

Cena Kurjera

w Lwowie

Zwyczajnie 7 20

Półrocznie 7 20

Rocznie 14 40

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

Za granicę kwartał

wzrost 10 mark.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Dziś: 1. Wielka.

Jutro: 2. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

1. Wielka.

Grecko-katolickie:

Wasyłyja prep.

Artemona.

Martyna pust.

REDAKCOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCOJA

przy ulicy Akademickiej 1. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wino polować na cie-

trzewie i guszcze.

Wschód słońca o 5 g. 03 m.

Zachód o 6 g. 54 m.

Barometer 765. Pogoda.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
na petycie na 1 ran
5 cent.Nekrelogia lub Ko-
respondencje prywa-
tne—za każdy wiersz
12 cent. Reklamy w
rubryce „Nadesłane”
za każdy wiersz 20 ct.Rękopisma nie
zwracają się.

o języka niemieckiego w szkołach średnich.

Otrzymałem pismo następujące: „Przegląd-
nawczy artykuł N. Pressy, odnoszący się do spra-
wy poruszonej przez dr. Wernera w fachowym
czasopiśmie niemieckim, nie możemy
nie podchwytując skwapliwie tę sprawę wraz z
też wywodem nieuzasadnionym żale z po-
rady dla nauki języka niemieckiego w szkołach
w Galicji.

Wywody N. Pressy tak bardzo
o dobro naszego kraju, powołujemy się na
świadectwo przez ministra Gautscha deputo-
wskiego podczas ostatniej rozprawy
w sprawie nauki szkolnej i reformy w nauce
języka niemieckiego. W odpowiedzi zaś zaznaczył
Gautsch, że po ostatniej swej bytności
nabrał przekonania, iż postęp uczniów
w języku niemieckim jest w zupełności zado-
woleny. Wobec tego wyrzeczenia
upadają wszelkie zarzuty auto-
rytetu rozprawy, a żale dziennika nie-
miejscowego są nie bardzo uzasadnione.

W razie może zachodzić pytanie: Ko-
mu wywodom ministra, czy skargom,
czy uniwersyteckich.”
Odpowiedź sfery naszej
bez wątpienia, że krytyka pro-
f. Wernera nie jest wolną od bezstronności,
być powinna, a dzieje polepszenia
niemieckiego w naszych szkołach
nie mogą być tylko zawsze o jednym fakcie:
o tym, jakie na ten celłożyć powinien

dotarcza, zarazem ponownego do-
starczenia oświaty, przewlekając
sprawę, ponosi wyłączną prawie winę wszelkich
członków, których ofiarą pada u nas zarówno
jak i biedna młodzież szkolna,
teraz w stosunkach wojennych nara-
żonej na niebezpieczeństwo. Lecz mu-
szym uderzyć w piersi przestawni strażnicy
„delegacji polskiej” — u których
z uchwałami Sejmu ma wagę de-
cydującą tylko — w sprawach propinacyjnych.

Współczesny ruch litewski.

Wymagamy z najnowszego nru *Kraju* na-
stępującego o współczesnym ruchu litewskim.
Współczesny ruch litewski, gdzie tylko
nie tylko nie wzrastają, lecz zdają
upadku, a to w skutek braku umie-
rników. Istniejące w Tyłży od lat
„Biruty” ograniczyło swą
odczytów, zaniechawszy wydawnictw.
Towarzystwo „Biruty” naprosto domagał się
rozwoju. Największą zasługą
jest rozbudzenie śpiącego ducha, za-
danie do mowy własnej, da-
nie to pełni Towarzystwo „Biruty”
przy pomocy periodycznych zebrań
urządzanych w rozmaitych stronach
pruskiego, gdzie zamieszkują Litwini.

Zaprzestanie wydawnictw zmniejszyło znacznie
sympatje i poparcie Towarzystwa. Zrozumiał to,
zdaje się, obecny zarząd, gdyż członkowie jego
nabywają drukarnię i zaczynają wydawać pismo,
mające wychodzić trzy razy na tydzień. Czy pi-
smo to spełni zadanie swoje lepiej, niż wydawane
poprzednio książeczki bez wielkiej wartości we-
wnętrznej, małe, ale zato i niedrogie; czy bardziej
rozszerzyć potrafi koło czytelników wśród Litwi-
nów — trudno przed czasem wyrokować; zale-
żeć to będzie naturalnie od redakcji i współpra-
cownictwa.

Pokrewne „Birucie” pod względem zadań,
paryskie Towarzystwo „Żelmu”, również zdaje
się chylić ku upadkowi. Ze śmiercią dwóch świa-
tych uczestników Hanusza i Akielawicza, pozba-
wione odpowiednio inteligentnego przewodnika,
nie potrafiło nie tylko pociągnąć ku sobie większej
liczby członków, ale nawet utrzymać wszystkich
dawniejszych. Liczba członków i tak nieliczna, je-
szcze bardziej zmalała. Towarzystwo, nie zareko-
mendowawszy sobie żadną pracą prócz periody-
cznych zebrań dla pogawędki i utrzymywania czy-
telni, nie mogło skłonić ku sobie sympatji i zy-
skać poparcia szerszego koła Litwinów, o co zre-
szta zdaje się nie ubiegano się nawet; zaś przy
środkach i siłach jedynie mieszkanców Paryża nie-
wiele zdziałać można, a bezczynność, jak wiado-
mo, i najlepsze chęci trawi.

W Ameryce towarzystwa litewskie tworzą się
jak grzyby po deszczu; ale te w znacznej części
ledwie że przeżyć mogą chwilę swego zawiązania
się. Pierwsze próby zjednoczenia wszystkich Li-
twinów w Ameryce w jeden związek powstały za
inicjatywą pisma *Litewiskis Balsas*, ale unice-
stwienie zostały przez pismo przeciwnego *Bal-
so* w kierunku *Wienibe* podniesieniem projektu zwią-
zku katolickiego. *Wienibe* dla zdyskredytowania
przeciwnika uciekło się nawet do broni dziś już
niepraktykowanej: do kłatwy kościelnej, rzuconej
na *Balsas* przez ks. Inadyszusa i ks. Wornagiryasa.
O ile ci księża, jako cenzorowie ksiąg duchow-
nych mają taką władzę, by zmusić do milcze-
nia przeciwnika kłatwą, nie będąc biegłym w
prawie kościelnym, wyrokować nie mogą. Obe-
cnie Litwini, zamieszkali w Nowym Jorku, pod-
nieśli znowu projekt związku ogólnego Litwinów,
bez względu na ich wyznanie. Zorganizował się
komitet, którego zadaniem jest wyszukiwanie środ-
ków wzajemnego porozumienia się i zbliżenia ku
sobie partji wrogich wzajemnie. Czy obecnie
sprawa lepsze wyda owoce, trudno przewidzieć,
ale, że teraz, przy ugrupowaniu się trzeciej par-
tji, zgrupowanej około pisma *Saule*, wrogię dwom
dawniej istniejącym, będzie trudniejszą, to zdaje
się rzecz jasna. Urzeczywistnienie pożytecznego
bądź co bądź projektu możliwe byłoby tylko przy
umiarkowaniu, wszechstronnej i szerokiej wzaje-
mnej tolerancji, schowaniu na czasy lepsze roz-
rachunków osobistych. Litwini nowojorscy na
zebraniu, razem z projektem zjednoczenia uchwa-
lili także założenie sklepu litewskiego.

W Filadelfji utworzyło się Towarzystwo wol-
nych Litwinów; w Baltimorze zaś ufundowano
klub informacyjny pod nazwą klubu postępowego.
Zadaniem klubu jest informowanie Litwinów w
rozmaitych kwestiach życiowych ogólnego poży-
tku; klub ma być miejscem porozumiewania się
Litwinów w kwestiach politycznych, informatorem
w sprawach handlowych, przemysłowych, oraz
pośrednikiem w wyszukiwaniu pracy albo przy
zbywaniu produktów. Gorączka wytwarzania od-

rębnych parafij i budowania kościołów litewskich,
bez oglądania się na to, czy środki i liczba sku-
pionych w jednym miejscu na to pozwalają, czy
kościół i parafję będzie można utrzymać własny-
mi środkami — nie ustaje. Powstają kościoły li-
tewskie we Fredlandzie, Wiljamsburgu, buduje
się w Broklinie. W Baltimorze, gdzie liczba Li-
twinów, nieświeżnie materialnie stojących nie prze-
nosi 270, także krzątają się i podnoszą myśl zbu-
dowania własnego kościoła. Środki tak małej
liczby starczyłyby może na założenie szkółki li-
tewskiej, czego właśnie im najbardziej brak: ko-
ścioł zaś, utrzymywany wspólnie z irlandczykami
i nadal mógłby wystarczyć.

Wilenski Wiestnik w jednej ze swych ko-
respondencji, pisząc o Litwinach gub. suwalskiej
zaznacza, że wśród nich tworzą się kółka anty-
polskie. Kółka się tworzą, lecz są to kółka li-
tewskie, które z antypolskimi, nieistniejącymi o-
becnie, identyczne wcale nie są. Pierwotny ruch
litewski, nieprzyjazny polonizmowi, nie rozdmu-
chiwany w Europie (w Ameryce prasa polska
rzeczywiście stosunki wzajemne jątrzyć nieraz u-
siłuje) ze strony polskiej, nie mając gruntu rze-
czywistego, złagodniał nawet w kółkach dawniej
najbardziej uprzedzonych. Ruch ten mógłby przy-
jąć znowu charakter nieprzyjazny polonizmowi
tylko wówczas, gdyby sami Polacy okazali nie-
przyjaźń, a tymczasem zdaje się, że tak nie bę-
dzie.

Z dziejów liberalizmu w Rosji.

XI. W każdym razie nawet po śmierci Ale-
ksandra II. i upadku Loris Melikowa nowy rząd
nie śmiał od razu pójść wbrew ruchowi społeczne-
mu, bądź co bądź, dość szerokiemu. Nawet odsu-
nawszy na bok projekt o komisji naradczej, o któ-
rej jednak z początku rząd pozwalał dyskutować
i w prasie i w zgromadzeniach ziemskich, tenże
mimo to zaprojektował społeczeństwu zwołanie
ziemskich rzeczoznawców. Hr. Ignatiew imieniem
rządu uroczysto oświadczył, że „ziemscy rzeczo-
znawcy” zwolniani będą i na przyszłość w tym
celu, by najżywoźniejsze kwestje nie były zała-
towane bez wysłuchania miejscowych czynników,
dobrze obznajmionych z rzeczywistym stanem rze-
czy*). Mimo iż hr. Ignatjew do pierwszej serji
owych rzeczoznawców przywołał niektórych popu-
larnych ziemców, w tej liczbie i autora charkow-
skiej odpowiedzi z r. 1879, liczne zgromadzenia
ziemskie oświadczyły, że tylko powołanie rzeczo-
znawców z całej Rosji, prawidłowo zorganizowa-
nych wybieralnych przez gubernialne ziemskie
zgromadzenia, jak objaśniało ziemstwo nowogrodz-
kie) może dopomóc rządowi do urzeczywistnienia
tak trudnych, a nie cierpiących zwłoki reform”.
Pozytywnie wiadomo, że w tym duchu oświad-
czyło się 12 ziemstw: chersońskie, połtawskie,
charkowskie, bessarabskie, smoleńskie, pskowskie,
petersburskie, nowogrodzkie, włodzimierskie, ko-
strowskie, kazański i kałuskie. W zamarskim ziem-
stwie podobny projekt został zasystowany przez
przewodniczącego, wskutek czego zgromadzenie dla
wyrażenia protestu się rozjechało. Jeżeli do tych

*) Przedtem marszałek szlachty połtawskiej, p. Usti-
mowicz, autor projektu adresu konstytucyjnego w roku
1879 oświadczył jawnie na gubernialnym zgromadzeniu
szlacheckim, że od hr. Ignatiewa otrzymał pozytywne
zapewnienie, iż rząd przywoła reprezentantów kraju do
udziału w pracy ustawodawczej.

13 ziemstw dodać jeszcze czernichowskie, twerskie i saratowskie, w których z innych powodów nie doszły do skutku takie same uchwały, a także tauryckie, w którym wniosek podobny został odrzucony 16 głosami przeciw 10, przyczem główny mówca contra, p. Szezerbań uznał go tylko jako niewczesny i nietaktowny natychmiast po katastrofie 1. marca 1881 r. i prosił, »by społeczeństwo dało rządowi kredyt z niedługim terminem«, to otrzymamy 17 ziemstw (na 35), które stanowczo wyraziły się za ziemskim zbożem. Z gubernij nie posiadających ziemstw w gub. bałtyckich istnieje silny autonomiczny i rozumie się, liberalny duch pośród szlachty i mieszczaństwa niemieckiego, zaś w prowincjach zachodnich — nie mówiąc już o królestwie polskiem — pośród ludności polskiej są oczywiście prądy liberalne. Mimo to rosyjski ruch ziemski dotychczas nie znajdował podpory, choćby tylko moralnej pośród tych nierosyjskich elementów zachodniego pasu Rosji, i nawet mało im jest znany. Równocześnie zaś społeczny i narodowościowy antagonizm, jaki panuje w tych stronach między wyższymi a niższymi, ludowymi warstwami, ciągnie te ostatnie do carskiej dyktatury. Jeżeliby rozwój życiowy wyrobił jakieś formuły zgodne między temi warstwami, a także między ich świadomymi reprezentantami, a rosyjskim ruchem ziemskim, na zasadach niniejszych lub więcej demokratycznych i liberalnych, z zachowaniem państwowej jedności Rosji, ale z gwarancjami dla narodowości i dla samorządu prowincjonalnego, to w takim razie walka z samodzierżstwem petersburskiem bez wątpienia byłaby daleko skuteczniejszą. Do owych oświadczeń ziemskich dodać wreszcie należy oświadczenia niektórych zgromadzeń szlacheckich (petersburskiego i czernichowskiego) jakoteż rad miejskich (czernichowskiej i kazańskiej), a także mowę moskiewskiego prezydenta miasta Ciczierina, na bankiecie reprezentantów miejskich podczas koronacji 1883 r. Stosunkowa nieliczność manifestacji liberalnych ze strony rad miejskich wytłumaczyć się da przepisami ustawy miejskiej z r. 1870, które prawie zupełnie usuwają od udziału w sprawach municypalnych najoświecieńszą część ludności — tych, którzy nie mają własnych domów.

Wszystkich manifestacji było jeszcze za mało do tego, by zmusić rząd do ustąpienia mimo stanowczego oporu, — lecz było dostatecznie dla jasnego postawienia alternatywy: albo ustąpić domaganiom ziemstw, lub też zniszczyć same ziemstwa. Rzecz całkiem naturalna, że rząd spróbował iść się tego drugiego środka. Już i dawniej, pod pretekstem walki z „Kramolą“, rząd rozporządze-

niami z r. 1879 i ustawą „o ochronie państwowej“ z r. 1881 oddał wszystkie wybory ziemskie i szlacheckie i wszystkie debaty na zgromadzeniach całkowicie na łaskę i niełaskę samowoli gubernatorów t. j. właściwie policji. Gdy jednak i to nie pomogło, „minister walki“ hr. Dym. Tolstoj zamierzył zniszczyć ziemstwo, złożone z wszystkich warstw ludności, swym projektem reformy administracyjnej. Mówią, że w obecnym sezonie spodziewać się należy ostatecznego załatwienia tego rewolucyjnego projektu w radzie państwowej (wiadomo, że projekt został już przyjęty na rozkaz cara, mimo sprzeciwienia się większej części rady — Red.)

Nazwałem projekt ten rewolucyjnym całkiem nie na żart. Zamiarem jego jest we wszystkich guberniach, posiadających ziemstwa, uczynić tabulami rasam ze wszystkiego tego, co w ciągu przeszło 20 lat zrobiono w nich dla dobra publicznego, a nadto pozbawić Rosję wszelkiej możliwości legalnego przejścia od jednego porządku, który niedawno sam rząd i społeczeństwo uznały za nienormalny, do innego, o którym społeczeństwo bardzo jasne ma wyobrażenie.

I rzeczywiście po tem wszystkim co wypowiedzianem było przez reprezentantów ziemskich w latach 1879—1883, rząd złożony z ludzi choć nieco wykształconych i przenikliwych nie mógł przyjąć innego programu prócz w przybliżeniu następującego:

1) Usunięcie wszystkich tych obkrożeń ustawy ziemskiej, jakie dokonane zostały po roku 1865.

2) Zwołanie delegacji od istniejących ziemskich zgromadzeń, przynajmniej gubernjalnych, dla wypracowania projektów zmian w ustawach ziemskich, jakich się domaga praktyka, a także projektów reformy administracyjnej, jakoteż dla przedłożenia rządowi dalszych potrzeb krajowych.

3) Rozszerzenie instytucji ziemskich na zachodnią połowę caratu*). Równocześnie należało zarządzić co potrzeba dla

**) Przy wydaniu ustawy o ziemstwach 1764 roku oczywiście istniał zamiar w jak najkrótszym czasie rozszerzyć je na gubernie zachodnie, gdyż w uwadze do ustawy czytamy: „Pozostawia się ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z miejscowymi generał gubernatorami w guberniach zachodnich decyzję co do czasu i sposobów przeprowadzenia instytucji ziemstwa w tych guberniach“. Co zaś do Królestwa Polskiego, to tutaj działalność rad ustanowionych w roku 1861 zawieszoną została tylko z powodu zbrojnego powstania.

4) zagwarantowania ustawą najelementarniejszych praw osobistych, jak nietykalność osoby, sądu, wolność sumienia, prasy i petycji dla tego samego także zgromadzenia). Wreszcie jako logiczne następstwo poprzedzających ma być wydana

5) amnestja dla skazańców politycznych osobliwie restytucja praw dla wysłanych na zesłanie administracyjną.

Przy takich warunkach piękne potrzeby ludności Rosji po części byłyby zaspokojone. W części znalazłyby drogę legalną dla swego wyrażenia — i wewnętrzny rozwój Rosji stanąłby na normalnej, pokojowej drodze, a równocześnie zmieniłoby się też radykalnie jej położenie względem sąsiednich narodów, między którymi te napiecia do niej ze strachu przed różnymi wpływami z zachodu, boją się jej porządków i wpływów. Ponieważ jednak rząd obecny, reprezentowany przez takiego osobistego wroga ziemstwa, jak D. Tolstoj, przeciwi się nawet takim ustępstwem na rzecz ziemstw, to ziemstwo nie pozostaje nic innego, jak nacisk na rząd w tym kierunku. W tym kierunku on wykonywany w latach 1858—1879. Ale po dawniejszych próbach jakichkolwiek niezdolności zdobycia już raz nieodwołalnej rancjy wolności osobistej i samorządu, na przyszłość powinien być teraz daleko bardziej stanowczy niż dawniej.

Nowe książki.

(Szkic historyczny umysłowego i artystycznego rozwoju ludzkości, napisał Antoni Narkiewicz, 3 tomy. Lwów. Gubrynowicz i Schmidt 1889. Żydziak, szkic psychologiczno-społeczny przez helma Feldmanu (wydanie drugie). Lwów. „Otello“ trag. w 5 akt. Szekspira. Kluczewski „Bilet Mrówki“. Cztery sał Fryderyk E. Kahofer. Lwów 1889).

H. P. Wilhelm Feldman zna społeczeństwo żydowskie wybornie i złożył już tego dowodu w obszerniejszym szkicu pt. „Piękna żydówka“, powszechnie przez krytykę przychylnie przyjętym. Obecnie wystąpił p. Feldman z szkicem psychologiczno-społecznym pt. „Żydziak“, praca o szerokim zamiarze. Pragnął w

ale od czasu uśmierzenia powstania polskiego już 25 lat — i obecnie nie ma absolutnie żadnego wodu do pozbawiania tak obszernej prowincyjnego cienia reprezentacji ziemskiej.

95).

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Mógłże więcej pragnąć? Mógłże teraz wątpić o jej sercu? Mógłże jeszcze przypuszczać, że Erazmowi swoją rękę przyrzekła? Jak gdy w nocy błyskawica, czarne chmury rozdarłszy, daleki widnokrąg oświeciła, tak i w jego umyśle nagle jasno się zrobiło. Wiedział, że hrabia był zrujnowany, to bowiem było głośną tajemnicą, prawdopodobnie więc, aby się ratować, postanowił córkę wydać za Erazma. Wszak to tak jasne i w czasach dzisiejszych dość zwykłe... ale że Erazm mógł przystać na taką frymarkę? Oto rzecz jedyna, której jeszcze nie rozumiał: wszakże nie wątpił, że w niedalekiej przyszłości otrzyma rozwiązanie i tej zagadki.

W każdym razie list Izabeli napisał go radością najwyższą, tak dalece, że chociaż kilkakrotnie go odczytał, zatrzymywał się jedynie przy tych wyrażeniach, które mu przyjemność sprawiały, na końcowe zaś zdania uwagi prawie nie zwracał. Widział w nich jedynie przesadną troskliwość kobiety dobrej i szlachetnej, a nie mniej nowy dowód, że jej nie był obojętnym. Z uniesieniem list do ust przycisnął.

Od tej chwili inaczej wyglądał. Humor odzyskał, swoboda duszy wróciła. Czasu nie tracąc, opowiedział spółnikowi, z jakim projektem przyjechał, na co ten odrzekł, że słowa raz danego nie cofa, i chętnie całą fabrykę sam obejmuje. Tak więc wkrótce zjawiało się przed oczami zrujnowa-

stować, co pana Wojciecha także nie mało uradowało; pobyt bowiem w górach, do których nie mógł przywyknąć, stawał się dlań z każdym dniem nieznośniejszym. Teraz miał przynajmniej nadzieję wrócić do równin, po których stare nogi łatwiej go nosiły.

Tegoż dnia po południu Anglik pojechał ku granicy węgierskiej, gdzie jakieś towarzystwo angielskie zakupiło znaczne przestrzenie, w zamiarze szukania nafty i wosku ziemnego; Zygmunt zaś, długą podróżą znużony, rzucił się na sofę aby odpocząć. Wkrótce powieki mu się sklepiły, zaczął cudne roić obrazy. Właśnie widział u swego boku Izabelę i słyszał, jak pieszczotliwie „mężusiem“ go nazywała, gdy pan Wojciech, wszedłszy przedko do pokoju, zbudził go, mówiąc:

— Proszę pana, sędzia przyjechał.

Zerwał się z czołem zmarszczonem.

— Sędzia? A on tu czego chce?

— Nie wiem; pytałem go, lecz odpowiedział, że do samego pana ma ważny interes.

— Czy to sam naczelnik sądu?

— Nie, to jakiś taki, co ich tu auskultantem nazywają. Nawet nie wiem, czy go pan zna, bo dopiero miesiąc, jak jest w naszym sądzie.

— Szczególna wizyta! Przecie, dzięki Bogu, procesów nie mamy. Poproś go, panie Wojciechu. Zaraz się dowiem, z czem przyjechał.

Wszedł człowiek młody i z pewnem zakłopotaniem wymienił swoje nazwisko.

— Proszę, niech pan sędzia będzie łaskaw siadać; czem mogę służyć?

Sędzia spojrzał na pana Wojciecha, co miało znaczyć, że chce mówić bez świadków.

Zygmunt, zrozumiałwszy to, rzekł:

— Niech to pana sędziego nie zenuje. Pan Wojciech jest moim przyjacielem i powiernikiem.

— Jeśli tak, więc muszę pana ożnać smu-

tną nowinę, iż przyjechałem go aresztować.

— Mnie? — zawołał Zygmunt.

— tyle przerażonym, co zdumionym.

— Pana Zygmunta Grodzickiego? — Chybaż knął pan Wojciech z oburzeniem.

— Chybaż sędzio, omylił

— Niestety, nie omylił się... oto

piśmie.

Nazajdy przyjaciel wziął papier.

przecierał i znowu czytał, a litery w oczach

skakały, jakby szatani dzikie harce

w uszach z złowrogo mu szumiące. Blask

silny, padł na krzesło.

— Rzeczywiście — szepnął — rozkaz

jasny i stanowczy. Wolność atoli wiedzieć,

mam być uwięziony?

— Za namówienie arendarza w

podpalenia dworskich budynków celem

asekuracji.

— Co pan mówisz? mnieżby to mogło

rzucić?

— Istotnie taki zarzut cięży na panu.

uwieczony zznał przed sędzią śledczym, że

łał stosownie do pańskiego zlecenia, ale że

dać obraz żydowskiego społeczeństwa, scharakteryzować jego wszystkie warstwy, odmalować zwyczajne zapamiętanie i podchwycić nurtujące w niem prądy.

Zamiar autorowi się powiódł — ale nie całkowicie. Dlaczego? Na to odpowiedź znajdujemy w pesymizmie autora, który każe mu często pióro mazać w gorczy i żółci, Izach bólu i bezsilnego gniewu. Co robi jego krytykę stosunków żydowskich? Jednostrońność. Zgadza się z p. Feldmanem, że stosunki społeczeństwa żydowskiego są niezdrowe i do poprawy ich należałoby użyć tylko krytyka ostra, bezwzględna. Przyczynić się może, sądzący jednak, że szkice społeczne ma zadanie przedstawić nam dane społeczeństwo, wszechstronnie i z zupełną przedmiotowością. P. Feldman umiał w szkicu swoim scharakteryzować pewne warstwy swojego społeczeństwa z wielką prawdą i naszkicował je z nadzwyczajną trafnością. Cała pierwsza część „Żydziaka”, w której mamy do czynienia z społeczeństwem żydowskim małomiasteczkowym, z jego zabobonami i ciemnotą, wiarą bezgraniczną w przepisy zakonu i nędzą materialną i duchową, jest pod każdym względem wyborną. Na tle tem posępnie i brudnie maluje się nam sympaty-
czna bladej talmudysty Jichoka, do którego dusy przedarł się promień słońca. Rozległo ziarno, które się wdarło w glebę bujną, przepoczwarczenie się talmudysty małomiasteczkowego w wynawcę postępu, walki staczane w młomym napojonym tradycyjnym pietyzmem a świętości zakonu, znalazły w charakterystyce Jichoka wyraz prawie że skończony.

Jichok p. Feldmana zamierzył sobie być ciemnym i biednym swego braci przewodnikiem i mistrzem. Zaprzysięgłszy walkę ciemności, bój smiertelny szkodliwym zwyczajom i tradycjom, walczył z rodzinnym swoim gniazdem woła-
nie samotnie. Z tryumfującym sztandarem tu wrócił wokół siebie utworzył legiony nawróconych, myślał, że szczęśliwych braci. I jak z smutnej nocy nagle teraz zaświtał dzień, tak ja dzień miłości i pracy rozniecę. Przyszłość do nas przyjdzie. Jak z swoich zapędów reformat-
czy nas trąca część jego szkicu.

Talmudysta na bruku lwowskim szukający jak sp. Dioneusza prawdy z kagankiem w ręku, zatrzymuje sympatję czytelnika wszędzie, gdzie zdobywa się na własną energję, jak np. na posie-

ro. W sędzi naszym, który na pańskie po-
żądanie od tak dawna patrzy, nikt nie wątpi, że prawda się wyświeci i pan dobrodziej wkrótce będzie wolny.

Tak, będę wolny, ale nim to nastąpi, będę musiał na jakiś czas zamknąć, żeby po-
dzielić z piętnem hańby na czoło, żeby lu-
dź odemnie stronił, żeby nieprzyjaciele
moi nie pokazywali, mówiąc: oto
kryminalista! Tak jest, wy mnie puściecie, człowie-
ku! Ja wiem, że trudno wtrącić do więzie-
nia; ale tem krótkim aresztowaniem, które pó-
niej znać z omyłką, odbierzecie mi część, za-
bićcie moje szczęście, wtrąćcie do grobu moją
duszę! Zechciejcie mi teraz powiedzieć, pa-
nie, kto mi się tak przysłużył, kto czyha
na mój honor?

— Panie, zanowować pańską boleść — od-
powiada człowiek z godnością — i dla-
tego nie pamiętać słów, właśnie co słysza-
łem, jest sprawiedliwosci i nikomu
nie wysiadcza. Oto wszystko, co mogę

Po tym wzburzeniu Zygmunt odzy-
wał się i wnowo umysłu i trzeźwość sądu. Pan
Wojciech cały ten czas stał na boku, ponuro
przed siebie zapatrzony. Chwilę milczenie pano-
wowało. Reszcie Zygmunt pierwszy przemówił:

— Pełnić swoją powinność; a ja umiem
rozkaż sądu. Bądź spokojny, panie sę-
dzo, ci będę służył. Pozwolisz mi jednak,
że kilka listów napiszę, i wydał niezbędne
spozycje mój spółnik bowiem odjechał.

— Nie mam nic przeciw temu, równocześnie
zwrócić pańską uwagę na tę okoli-
czność, że wszystkie listy będą musiały przejść
przez ręce sądu.

— Dobrze, dobrze, tajemnic nie mam. Zaraz
będę służył.

dzeniu „palestyńców“, budzi współczucie strzela-
jąc czułościowymi afektami ku pannie Lusi, robi
jednak w rezultacie wrażenie mazgaja całą swoją
nieporadnością, marzycielstwem księżycowem i
purytanizmem wprost sprzecznym z cechami ras-
y, do jakiej należy. To też gdy wygłodzony i zzięb-
nięty deklamuje na ławce ogrodowej, iż „ludzkość
obdarza hojnie tych, co żyją bez myśli i zasługi,
lub takich, co niegodziwi są i wiecznem żyją
klamstwem, wieczną drapieżnością, ...nie masz
prawdy“, wtedy nie budzi już tego żywego współ-
czucia, do jakiegoby miał prawo, gdyby słowa te
były następstwem walki życia rzeczywistej. Życie
jest twarde i dobrze się z niem potrzeba nabory-
kać, jeżeli się nie chce pójść na dno. Jeżeli zaś
kto ma przed sobą tak wielką misję, jaką autor
wytknął swojemu Jichokowi, to musi się opance-
rzyć dobrze na bój życia i nie dać się zrazić
ciemnością jego drogi. Narzekaniem na świat i filo-
zofowaniem przejść się go nie da. Powinien to
był zrozumieć Jichok i zamiast mazgać, powi-
nien był działać, uczepliwszy się pierwszej lepszej
deski życiowej. Nie zroził tego, tem gorzej dla
niego, niechże nie ma pretensyj do świata, który
mu nie zawinił.

Najlepiej wypadły w szkicu p. Feldmana o-
brázky i sceny z życia najniższych warstw spo-
łeczeństwa żydowskiego, które widocznie autor znać
musi dokładnie. Dużo w nich serca i ciepłego ko-
lorytu. Autor umiał odczuć cierpienia i nędzę tych
mas ciemnych jakoteż troskę o chleb codzienny
tych ludzi bez jutra. Mniej trafnie scharakteryzo-
wane są warstwy światlejsze i lepiej uposażone,
którymi dokładnie przyglądać się i utypować ich
nie miał widocznie autor sposobności, jakkolwiek w
ogóle posiada p. Feldman wiele zmysłu spostrze-
gawczego. „Żydziak“ czyta się, pomimo wielkich
braków pod względem artystycznym, z nieustają-
cem zajęciem i dla chcących poznać nasze stosun-
ki żydowskie jest szkic p. Feldmana bardzo po-
żądany. Co do społeczeństwa zaś samego, będą-
cego przedmiotem pracy p. Feldmana, sądzący,
że „Żydziak“ jego powinien się znaleźć w każdym
inteligentnym domu żydowskim.

Zatrzymaliśmy się dłużej nad „Żydziakiem“,
ze wszechmiar bowiem na to zasługuje. Króciej
się natomiast sprawimy z świeżo wydanym prze-
kładem szekspirowskiego „Otella“, dokonany
przez p. Szczęsnego Kluczyckiego. Tłuma-
czenie to wyszło nakładem księgarni polskiej w
Bibliotece Mrówki i tworzy jej tom 260 — 261.
Zamiast przedmowy pomieszczono recenzję z przed-

— A my tymczasem może pójdziemy fabrykę
oglądać — zagadał pan Wojciech do sędziego. —
Warto ją zobaczyć, panie sędzio. Drugiej takiej
nie ma w Galicji.

Auskultant, nowicjusz w swoim zawodzie,
który w misji tak drażliwej nigdy jeszcze nie wy-
jeżdżał — naczelnik sądu zaś, dlatego nie dał mu
asystencji, że lubianego w okolicy Grodzickiego
nie chciał zanadto kompromitować — propozycję
pana Wojciecha przyjął natychmiast, nie przed-
sięwziawszy równocześnie żadnych środków ostro-
żności. Zresztą widok Zygmunta taką mu przy-
krócił sprawiał, że chętnie na jakiś czas z oczu
go tracił.

Nasz przyjaciel został sam jeden, ze swemi
myślami z Bogiem. A myśli te były tak czarne,
tak straszne, tak okropne, a Bóg ten tak wyso-
ko!... Więc wszystko się na niego sprzyściło, więc
w chwili, gdy już wierzył, że inne życie przed nim
się roztwiera, w chwili, gdy szczęście po raz pier-
wszy tak czarownie doń się uśmiechnęło, miał o-
dejść i żyć sam jeden z piętnem hańby na czoło!

— Boże! Boże! — krzyknął, ręce do góry
podnosząc — naczaj ci taka ofiara!

Głos jego rozległ się po pustych pokojach.
To go ocucilo. Zaczynał chwytając myśli, które się
rwały. Jaki cel mógł mieć żyd, że na niego rzu-
cił takie podejrzenie? Czy chciał się za to zem-
ścić, iż go Zygmunt zandarmom oddał? Rzecz to
bardzo prosta, lecz jakim sposobem mógł mu sąd
tak lekkomyślnie zaufa? Nie! to być nie może;
tu musiała być w grze jakaś intryga, której nie
był zdolny teraz odgadnąć.

Usiadł rozgorączkowany i ręką drżącą napi-
sał dwa listy: do matki jeden, do Izabeli drugi.
Niezapieczętowane na stole zostawił, zdjął rewol-
wer z nad łóżka i do skroni sobie przyłożył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stawienia „Otella“ w r. 1879 na naszej scenie, w
której ówczesny recenzent *Dziennika Polskiego* za-
lecał dyrekcji teatru, w miejsce dotychczasowego
przekładu Paszkowskiego, tłumaczenie p. Kluczy-
ckiego, jako nierównie od tamtego wierniejsze.
Być może, iż p. Kluczycki przełożył „Otella“
bardzo wiernie, spierać się o to ani z nim sa-
mym ani z powołanym recenzentem nie będziemy,
pozwolimy jednak sobie zauważyć, że forma prze-
kładu nie daje czytelnikowi ani słuchaczowi naj-
mniejszego zadowolenia. Wiersz biały, jakim „O-
tello“ jest przełożony, nie posiada żadnego rytmu i
słuchając go doznaje się podobnego wrażenia,
jakby się roztrzęsioną najtęższą jechało wciąż
po grudzie. Ale oto próbka:

Otello:

To jakby odgłos

Własnych myśli moich, jakby w duszy jego

Kryła się potwora zdradna i straszliwa.

Coś w tem jest. Pomnę mówiłeś przed chwilą,

I właśnie wówczas, gdy Kassjo odchodził:

„To mi się nie podoba!“ Niebyłoż tak?

A gdym ci odrzekł, że Kassjo niezmiennie

Posiadał całe moje zaufanie,

Zrobiłeś dziwną minę i schmurzyłeś czoło,

Jakbyś jaką straszną myśl w sobie ukrywał.

Jeżeli mi sprzyjasz, to mów ze mną szczerze.

Takim jest mniej więcej cały przekład p. Kluczyckiego „Otella“. Wydaje się nam, że jeżeli cho-
dziło wyłącznie o wierność przekładu, odpowiedniej-
szą formą byłaby w takim razie proza, do której
nawet p. Kluczycki kilkakrotnie się uciekł.

Wreszcie mamy do zanotowania pojawienie
się dziecięcia muzy p. Fryderyka E. Kahofera. Są
niem „Cztery hymny“, mianowicie: „boleści, po-
kory, pokuty i wytrwania“. Istotnie też czytelnik
musi mieć dużo zaparcia się siebie i wytrwałości,
ażby boleści autora „Czteru hymnów“ choćby za
pokutę mógł przeczytać do końca. Szczęściem o-
bejmują one tylko stron sześćnaście, p. K. jednak
nie daje za wygraną i przyrzeka w „Hymnie bo-
leści“ obdarzyć nas kiedyś jeszcze kilku hymna-
mi, woła bowiem:

„O wstaniesz młoda! a ja Cię w pokorze

Przywitam prawdy przezczystej słowami!

Już nie boleści, lecz szczęścia hymnami

Brzmieć będzie mojej harfy tonów morze...”

Co to będzie, co to będzie! Straszno po-
myśleć.

St. Błotnicki.

KRONIKA.

Wybór p. Edmunda Mochnackiego na prezy-
denta m. Lwowa otrzymał zatwierdzenie cesarskie.
Wskutek tego odbędzie się d. 25. bm. (we czwartek)
w południe posiedzenie Rady miejskiej, na którym p.
prezydent złoży przysięgę do rąk namiestnika, a na-
stępnie p. wiceprezydent Marchwicki przyrzeczenie do
rąk prezydenta. Niezależnie od tego posiedzenia, Rada
miejaska ma tegoż samego dnia zebrać się ponownie
dla załatwienia spraw naglących, mianowicie wyboru
kilku komisji stałych.

Pp. Kratter, Roiński i Spółka. Za wcześniej
pospieszyliśmy z chwalbą zamiarów dr. Krattera, przy-
puszczając, że jego studjum aktów kryminalnych o wy-
kupie gruntów w roku 1883 pod kolej Jarosławsko-
Sokalską ma na celu przygotowanie procesu przeciwko
Kurjerowi. Nic z tego. Dr. Kratter sporządza sobie
odpisy z tych aktów jedynie, jak się zdaje, aby
niemi próbować przerobienie posła Verganiego, i po-
dobnie, jak to zeszłego roku dzielnego posła Perners-
torfera potrafił omylić — chce wymóżyć na p. Ver-
ganiam rodzaj „Ehrenerklärung“, któreby zawierało mniej
więcej, że pp. Kratter i Roiński nie są zdeklarowanymi
„Industrie Ritterami“.

W dotyczącej prośbie do trybunału podał Kratter,
że to czyni „celem wyjaśnienia tej sprawy w sferach
kompetentnych, w których mowa posła Verganiego
uczyniła mylne wyobrażenie!“ i nie więcej!...

Gdy we wspomnianym procesie karnym — dr. Kratter
był jako świadek słuchanym, zaś dziś może być przy
wznowieniu tej sprawy w innym weale charakterze prze-
słuchiwanym, przeto pozwolenie mu przeglądu tych aktów,
może bardzo fatalnie wpłynąć na udaremnienie ewentu-
alnego procesu karnego.

Dr. Kratter czytał więc te akta widocznie z do-
brze zrozumianej przezorności. Na przegląd tych aktów
mógł tylko wyłącznie trybunał pozwolić (§. 82 proc.
karnej), dla tego w kołach prawnych zwrócono uwa-
gę, iż pan prezydent sądu karnego na własną rękę po-
zwolił dr. Kratterowi rzeczne akta przeglądać, zanim

o z m, których nie dotknęła dotąd stopa europejskiego badacza. Wyprawę urządza cesarskie Towarzystwo geograficzne, kapitanowi Grąbczewskiemu towarzyszy siedmiu wypróbowanej dzielności i sprytu kajaków i trzech krajowców. Ekspedycja wyruszy z Margelanu (okręg fergański) d. 15. maja. Cele wyprawy są geograficznymi, etnograficznymi i przyrodniczymi, przyczem prowadzić będzie badania topograficzne i astronomiczne. Dodajmy w końcu, że wyruszający w tę niebezpieczną wyprawę podróżnik jest synem niedzielnego marszałka szlachty na Białej Rusi, śp. Ludwika Grąbczewskiego, długoletniego mieszkańca Warszawy.

Zakłady wypoczynku dla biednych kobiet. Zamiennym rysem publicznego życia wolnych Szwajcarów jest rzetelność, z jaką prywatne osobistości i Stowarzyszenia starają się iść ręką w rękę. W Zurychu utworzył onego czasu ksiądz Birn kolonij wakacyjne dla słabowitych dzieci niezamożnych rodziców, obecnie zamierza wydział szwajcarskiego Stowarzyszenia kobiet w Zurychu urządzić szwajcarską stację wypoczynkową dla słabowitych kobiet. Pielęgnowanie kobiet byłoby bezpłatne lub za opłatą zniżoną. Wydział sądzi, że nadarzyłaby się tutaj sposobność dla młodych panien wykształcenia się w kuchni, gospodarstwie domowym i pielęgnowaniu chorych. Do wydziału należy jedna lekarka, która zyskała patent w Zurychu. W tych dniach utworzone zostały składki na cel powyższy.

Prz. d. laty 95. Nic nowego pod słońcem; nie jest też żadna zgoda nowością proces, wytoczony przez rząd francuski Boulangerowi i hr. Dillon, taki sam bowiem proces i przeciwko ludziom o takichże nazwiskach toczył się już przed laty 95. Oba wskazano wówczas na ścieżkę, jak dowodzi wyciąg z akt wielkiej rewolucji.

W dniu 23. germinała 1794 przed trybunałem rewolucyjnym stanął Artur Dillon, liczący lat 43, ur. w Braywick, w Anglii, generał dywizji wojsk ardeńskich. Prokurator publiczny, Fouquier Tinville, oskarżał go o ałtorstwo i rozpowszechnianie w rękopisach pamfletów rozrzucających po placach publicznych, a naruszających wolność narodu francuskiego i godność republiki.

Dillon był, jak twierdził Fouquier, „duszą wszelkich zamachów, knowanych przez kontr-rewolucję przeciwko republice od pierwszej chwili jej powstania, zamachów, które się nie udały”. Przedewszystkiem zaś starał się on „o rozciągnięcie reprezentacji narodowej, o obalenie rządu republikańskiego, o zawładnięcie sterem władzy i o wprowadzenie do Francji tyrańca, zupełnie tak samo, jak czynił hr. Dillon. Przyjaciela gen. Boulanger nie spotka jednak zapewne los poprzednika, przynajmniej nie tak prędko, jak Dillon z roku 1794 już nazajutrz po wyroku, w dniu 24. germinała o godz. 6. wieczorem, wraz z 19 spiskowcami swymi został ściętym na placu rewolucyjnym (obecnie plac Zgody).

W dniu 10. thermidora oddali głowy pod topór: Desperre, Couthon, Saint Just i 15 ich towarzyszy. Następnego dnia przyszła kolej na 70 innych. Pomiedzy nimi znajdował się także S. B. Boulanger, generał dywizji, liczący lat 37, skazany przez konwencję. Na czele polegała wina owego generała Boulanger a rządu rewolucyjnego nie wspomina.

Także reklama. Czytamy w *Figaro*, co nam wiadomo już dzisiaj, dlaczego generał Bonaparte wyjechał do Belgji. Długo czas mimo próśb uczynić tego nie chciał, twierdząc, iż nie chce się więzić. Jako zawsze przewidujący, zamówił nawet za pośrednictwem pp. Bonard Ridault, dawno swoich wyborczych, u p. Van Houten tygodnik dostaw wyborczego kakao tej firmy. Ale generał dowiedział się następnie, że zarząd więzieni nie zezwolił mu delectować się w celi zbyt kownym przysmakami. Wobec tego przywódca narodowej partji napisał list do p. Van Houten, w którym opuszczał Francję i używa go obecnie bez w Belgji, tak jak używać go będzie, gdziekolwiek będzie w przyszłości losy go zapędza.

Plan papieża. Kompas polityki papieskiej skłania coraz to wyraźniej ku odzyskaniu świeckiej władzy i utrzymaniu historycznych przywilejów papieństwa. Leon XIII. wystosował do biskupa z Brescji, jako odpowiedź na broszurę, rozpowszechnianą w Górnych Włoszech, broszurę, w której nasamprzód ukazał się szereg artykułów we florenckiej *Rassegna* i w innych, a która napisał pewien prałat włoski, wyliczając trudności obecnej kryzy finansowej, stanowiącej wielkie powikłanie interesów etc., jako przeciwny stanowisko przeciwko restytucji państwa papieskiego i dochodzi do konkluzji, że papież powinien

się porozumieć z urzędową Italią i jej poruczyć niezależność papieństwa. W ten sposób zrobionoby próbę ulagodzenia Włoch i spowodowanoby przyjaźniejsze ich stanowisko względem papieża. Na to oświadcza Leon XIII. w liście powyższym, że władzy świeckiej nie pogwałciła wola ludów tylko śmiałość sekt rozmaitych. Sekty sprzyściły się, ażeby podminować władzę duchowną papieństwa, chcąc prędkiej cel ten osiągnąć, zaczęły podkopywać władzę świecką.

Teatrofon. Dwaj w Paryżu mieszkający inżynierowie, Marinowicz i Szarwady, wynaleźli nowy telefon, nazwany przez wynalazców teatrofonem. Teatrofon umożliwia publiczności przysłuchiwanie się produkcjom muzycznym w miejscach publicznych, w kawiarniach, lokalach stowarzyszeń itp., gdzie ustawiony jest aparat. Urządzenie jego jest bardzo proste. Teatrofon jest pudełkiem mniej więcej wielkości trzech pudełek od cygar, pudełko ustawić można na całej podstawie albo też poruszać swobodnie. Na wierzchu obok małego otworu czytać można następujące słowa: „Wrzuć pan monetę 50-centymową, trzymając tubę przy uchu, a będziesz słyszał”. Z tarczy cyfrowej poznać można czas, który upłynął od rozpoczęcia słuchania. Na tabliczce za pomocą telegraficznego przyrządu pisze się nazwę teatru, z którym pozostajemy w telefonicznym połączeniu. Nie potrzeba więc przy teatrofonie czynić nic innego, tylko wrzucić monetę 50-centymową, uchwylić tubę, zamknąć oczy, a znajdujemy się w operze. Lecz wskazówka posuwa się naprzód, i we trzy minuty już jest po uczucie. Aby usłyszeć ciąg dalszy, należy znowu wrzucić 50 centymów do aparatu. W ten więc sposób widowisko operowe kosztuje na godzinę 10 franków. Byłoby to za kosztowne dla tego, kto by ten aparat chciał wyłącznie mieć dla siebie, lecz tanio dla przysłuchującego się chwilowo. Zresztą przedmiot słuchania się zmienia i aparat według upodobania przenosi się z jednego teatru do drugiego, tak iż każdy za swoje pieniądze urządzać może ucztę według swojego smaku. Panowie Marinowicz i Szarwady zamysłają teatrofon wprowadzić w życie w czasie nadchodzącej wystawy paryskiej.

Otwarcie „muzeum rewolucyjnego”. Dnia 15. bm. otwarto w Paryżu tak nazwane muzeum rewolucyjne w historycznej sali stanów w skrzydle „Flora” w Tuileryach. Prezydent republiki wyraził ubolewanie swe, że z powodu choroby nie może być obecnym na uroczystości inauguracyjnej. Wystawę tę urządziło „towarzystwo dla historii rewolucji francuskiej”, utworzone przed kilkoma laty przez zmarłego senatora Carnota. Są tam przedewszystkiem dokumenty, portrety i przedmioty pamiątkowe scen rewolucyjnych, które się rozgrywały w Paryżu i Wersalu. Jeden oddział poświęcony jest wielkim zwiastynom rewolucji encyklopedystom, J. J. Rousseau etc.; inny dworowi wersalskiemu i stanom jeneralnym, trzeci znowu konstytucji i zgromadzeniu prawodawczemu, następny i to największy poświęcony wielkiemu konwentowi, dalsze dyrektorjatowi, konsulatowi, cesarstwu etc.

Szlachetność szlachty. Niedawno donosiliśmy, że Cahlar, rządcą gubernatora Ländlerbanku (hr. Wodzieckiego) w majątku Spas obok Sambora, poszukiwał dwóch praktykantów lasowych inseratami w dzienniku *Forstzeitung*. Obecnie mamy do zanotowania nabycie majątku Toporów pod Brodami przez hr. Władysława Baworowskiego i powołanie na posadę nadleśniczego niejakiego Werdermana wprost z zagranicy, jakby w kraju kandydatów odpowiednich zabrakło. Lecz fakt ten jakkolwiek oburzający, jest mniejszej wagi wobec nieludzkiego obejścia się z ofițialistami, których sprzedający pozostawili w spuściznie hr. Baworowskiemu. Nowonabywca nie miał nic pilniejszego, jak pozbawić pięć rodzin chleba i utrzymania bez względu na sumę lat strawionych w majątku. Tej niegodziwości padli ofiarą Em. Kolański (26 lat służby, 7 drobnych dzieci), Hip. Sekowski (29 lat służby), Er. Jezierski (17 lat), Jan Schönborn (20 lat), Karol Beltowski (30 lat służby). P. Władysław Baworowski jest synem Michała, który onego czasu po Lwowie gnuł wozół wielbłądami i odznaczył się innemi jeszcze oryginalnościami fantazji pańskich.

Pobicie. Herman Wein został przez Osiasza Aksa i Majesza bez żadnych powodów w ten sposób łaskami pobity, że musiano go odwieźć do szpitala. Oba napastników oddano do aresztu.

Stypendja. Z fundacji otrzymali: Edm. Józ. Towarnicki, uczeń szkoły realnej we Lwowie, Kazimierz Szczepański, uczeń kursu przygotowawczego w seminarjum nauczycielskiem we Lwowie i Jan Towarnicki, uczeń prawa we Lwowie; dwaj pierwsi po 200, ostatni 300 gld.

Dwa stypendja przeznaczone dla uczniów nie na-

leżących do rodziny fundatora nadano Miecz. Bolest. Stan. Zajackowskiemu, uczniowi szkoły ludowej w Przemyślu, i Michałowi Jaroniowi, uczniowi prawa w uniwersytecie lwowskim.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował koncypistę namiestnictwa we Lwowie, Jana Tomaszewskiego, koncypistą ministerjalnym w ministerstwie rolnictwa.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałymi nauczycielami młodszymi: Mikołaja Zwolińskiego w Zakmarczu; Jana Gosowskiego w Olszance, a Juliana Grabiankę w Kondratowie.

Gwałt publiczny. Zgraja uliczników wyprawiała w drugie święto wieczorem burdy na ulicy Ormiańskiej i na placu Castrum; w panoramie wytłukła kilka szyb i wywołała zbiegowisko. Policjant przyaresztował jednego z awanturników, ale musiał go puścić, gdyż był zniewolony staczać bój w obronie własnego życia, ulicznicy bowiem obrzucili go kamieniami i zranili w głowę. Gdy po chwili kilku innych policjantów przyszło w pomoc, aresztowano terminatora szewskiego Antoniego Kucharza i Mojżesza Bardiana, terminatora ślusarskiego.

Srebrną łańcuszkową bransoletkę z wisior-kiem i sylwetką w kształcie serca może właścicielka odebrać w policji.

Dwumężstwo. Rzadki wypadek bigamji ze strony kobiet zdarzył się niedawno w Düsseldorfie, gdzie pewna dziewczyna poślubiła przed pięciu laty robotnika kolejowego, który, jak się wkrótce pokazało, był poszukiwanym oddawna zbrodniarzem i mordercą. Nowożeńiec dostał się do więzienia i został na karę śmierci skazany, wyrok zmieniono jednak w drodze łaski na dożywotnie więzienie. Osierocona w ten sposób kobieta poślubiła przed rokiem innego robotnika, podając się za pannę. Pierwsze małżeństwo jej wyszło jednak na jaw i podwójnie zamężna kobieta została skazana na 7 miesięczne więzienie, mimo, że na obronę swoją podawała, iż o ulaskawieniu pierwszego męża nie jej nie było wiadomem.

„Zegar petroleowy”. Znany w Berlinie radca H. posiadał nadzwyczaj piękną białą brodę, opadającą na piersi. Pan radca nadzwyczaj był dumny z klejnotu tego, pielęgnował do tej jak najstaranniej. Jakżeż zdziwili się pewnego pięknego wieczora koledzy jego od „szkła”, ujrzawszy pana radcę naraz bez brody. Zainteresowany przez zdumiałych przyjaciół, co się stało przyczyną pozbycia się klejnotu, pan radca wynurzył nareszcie swe żale, składając całą winę na „zegar petroleowy”. Pan radca często gęsto przychodził później do domu, aniżeli sobie tego życzyła pani małżonka. Pomimo, że nigdy jej nie budził wróciwszy, dziwił się niepomału, gdy podczas rannego kazania żonka najdokładniej oznaczala mu czas, kiedy przyszedł do domu. Nareszcie zdawało mu się, że odgadł zagadkę. Pani radcowa stawiała mu bowiem na schodach kuchenną lampkę petroleową, którą zawsze małżonek obowiązany był gasić w chwili, gdy przestępował próg sypialni. Pewnego tedy razu radca wracając niezwykle późno do domu, wziął lampkę i zacząwszy jej się dokładniej przypatrywać, spostrzegł lekki znaczek, zrobiony kredą na szklanej banieczce. Heureka! powiedział sobie szczęśliwy, że udało mu się nareszcie odgadnąć tajemnicę żony. Aby więc godną małżonkę wyprowadzić tym razem w pole, jał dolewać petroleum do lampki. Niestety! los, schlebający widocznie więcej żonie aniżeli jemu, chciał, że basenik pękł, petroleum rozprysło się na wszystkie strony, przyczem dostało się i brodzie, która w momencie się zajęła i spaliła. I walcz tu z kobietami.

Zgubiono wczoraj rano koło wagi automatycznej w Rynku pod ratuszem, złotą kopertę z zegarka spindowego wagi 30 gramów ze złotą Nr. 2. Łaskawy znalazca raczy wspomnianą kopertę oddać w redakcji *Kurjera*, gdzie otrzyma nagrodę 5 zł.

N A D E S Ł A N E.

Płótna i bielizna stołowa, z pierwszorzędnego abryku otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje najtaniej magazyn **F. Knauer i Syn** we Lwowie plac Kapitulny 1. Cennik na żądanie odwrotną pocztą franco.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dzisiaj po raz pierwszy „Wiejskie rozkosze” komedia oryginalna p. Witolda Traczewskiego. Autor przedstawił w nowym swym utworze przyjemności gospodarskie mieszczaństwa osiadłego na wsi. Rzecz ma obfitować w komiczne epizody. Główne role objęli pp. Kwiecińska, Pysznik, Gostyńska, Ciochoka, Frenkiel, Wojdłowicz, Kwieciński i inni.

KANTOR WYMIANY BANKU HIPOTECZNEGO

c. k. uprz. galic. akcyjnego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kawej, małżeńskich wojskowych, na kasę i radja są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Pewny dochód!

Każdy pilny człowiek może dziennie bez kapitału 5 do 10 złr. zarobić w sposób uczciwy i przyzwoity przez objęcie zastępstwa, korzystnego, odpowiedniego dla każdego. Agentów przyjmie się we wszystkich miastach i miejscowościach całej monarchji za wysoką prowizją i miesięczną płacę. Oferty należy wysłać do: Kaufm. Kanzlei La Confidentia w Budapeszcie.

Przestrzegam

nie kredytować memu małoletniemu synowi Wiktorowi Stanisławowi dw. im. Stenglowi ani pieniędzy ani towarów gdyż żadnych długów ani rachunków tegoż płacić nie będę.

Wilhelm Stengel

profesor muzyki w Dreźnie.

Olejek

chino-taninowy przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b



TOKARNIE

egalizacyjne i wszelkie narzędzia maszynowe

są zawsze na składzie w fabryce maszyn F. Reitbauera Wieden I. Nordbahnstrasse 5. Cenniki gratis i franco.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach

Jan Jarzyna

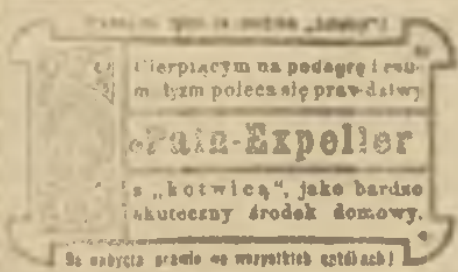
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Lb tylko

Leon Orlewicz

Lwów, ul. Sapiehy 1. 27.

przyjmuje wszelką reperację maszyn i narzędzi rolniczych i skutecznie takowe jak najdokładniej i najtaniej.



Za pośrednictwem administracji Kurjera Lwowskiego można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 - 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1 30, z przesyłką 1 40. 2087

"Praca"

pismo poświęcone sprawom klas robotniczych wychodzi

we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie

50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłate i wszelkie listy uprasza się nadsyłać pod adresem: Redakcja

"Pracy" Józef Daniluk ul. Batorego 28.

JULIUSZ STRZEMCZYK

FABRYKA GIPSU

sztukatorskiego, bandażowego i murarskiego

oraz Wapna hydraulicznego

w Kołokolinie p. Bukaczowce

poleca swoje wyroby na kampanję budowlaną.

Ceny umiarkowane.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Złr. 100.000

do wygrania już 15 Maja b.r.

PROMESA

na LOSISY

tylko za 2 złr. i 50 ct.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki 1. 1.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na

żądanie za zaliczką pocztową.

Każde wino przed kupieniem można gratis próbować. Ogromny zapas win i wódek poleca najtaniej handel Wojciechowski Chorażczyzna. Wino stołowe bardzo dobre, czyste naturalne 1 litr 44, flaszka 40 ct., Zieleniak wyborne 55, 65 i 80 ct., Hegelayer stary 90 ct., Samorodny 90 ct. zł. 1, 1-20, Masłacz złr. 1-20, 1-50 i 2, Retzer 40, Weidling 40, Sauer 40, Vöslauer 80, Klosterneuburg 90, Prälatten zł. 1-30, Goldek (Schlumbergera) zł. 1-25, Donaperle zł. 1-50, oraz francuskie, reuskie, hiszpańskie i szampańskie. Wyborny miód 50 ct. flaszka. Piwo pilzneńskie odstaje flaszka 20 ct. zwrot za flaszki 3 ct. Wódki: Kminkowa, wiśniowa, pomarańczowa, złotopłyn, różówka cała flaszka 75, 1/2 flaszki 40 ct. Ratalla, dereniówka, pomarańczówka hr. Drohojowski, jarzębłak, jarzębinka, gdańska itp.

Zawiadamiam Szanownych mych Z odbiorców, iż urządziłem sprzedaż masła własnego wyrobu w handlu Stanisławy Pesel, Halicka 15. w podwórzu. Z poważaniem Jean Laise.

Ogłoszenie! Niniejszem mam zaszczyt donieść, Szanownej Publiczności, że z dniem 1. Stycznia otworzyłem przy ulicy Karola Ludwika 1. 29. we Lwowie fabrykę bilardów pod firmą: Teofil Maxymilian Andreaszek i wyrabiam bilardy na wzór zagranicznych, z dobrego materiału i odznaczające się wytwornością, fasonem, i elegancją roboty. Bilardy wykonywane w mej fabryce są w cenie od 150 złr. do 300 i takowe są na różne gry bilardowe. Oraz utrzymuję na składzie bilardy gotowe wiedeńskie, jakoteż zapas kul, kijów i przyborów bilardowych. Przyjmuje zużyte bilardy do zamiany na nowe, za pełną dopłatą jakoteż daje bilardy na raty: podejmuje się klejenia popękanych płyt bilardowych, które po reperacji wyglądają jak nowe. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności, nadmienając, że mam nie wspólnego z fabryką pod firmą Braci Andreaszek przy ulicy Grodzkiej istniejącej. 2126 Teofil Maxymilian Andreaszek.

10 setnar. drzewa bukowego rąbanego z ostawą do domu f. 4.50. Zamówienia przyjmuje handel Maurycego Bałabana plac Marjacki 8. 2120

Polwark 80 morgów, dom mieszkalny i budynki w bardzo dobrym stanie 3/4 mili od kolei do zamiany na kamienie. Szczegółów udzieli W. Dembiński. Lwów, Kopernika 11. 2142

Powozik półkryty, używany, w dobrym stanie do sprzedania Ulica Pańska 16. wiadomość u dzierż. 2128

Najlepsze Kasy ogniotrwałe



z fabryki F. BLAZICEK w Wiedniu

utrzymuje na składzie

i sprzedaje najtaniej

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

Można przy ulicy Akademickiej Nr. 26. poleca wysmienitą, obudę i kołację smaczne i zdrowe, a także masło. P abonentów przyjmuje po umiarkowanych cenach z szacunkiem A. K. 2129

Ekonom praktyczny poszukuje posady X. post. rest. Stanisławów. Pierwsza fabryka tutek cygareto-nych klejonych żelatyną pod firmą „całusek” otworzyła swój główny skład przy ulicy Batorego 1. 8. Poleca swe wyroby po nader niskich cenach. 2125

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska.

Oficje zaopatrzonej salon mod. kapeluszy damskich, modelów wiedeńskich i paryskich przy ul. Hetmańskiej 1. 12. I. piątro przyjmuje też przerabianie i ubieranie kapeluszy i fryzowanie piór. 2122

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4-50, deserowe ni. solone po złr. 5-— paczka 5-kilowych z opakowaniem franco rozsyła Zarząd dóbr Nowosioła pod Strzajem. 183

G. k. koncesjonowane pierwsze hu- ro wywiadowczo-komisowe Jana Lipińskiego obok szkoły gimnazjalnej w Strzynie zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, że wypełnia wszelkie najrozsądniejsze zlecenia, jak najpunctualniej i najsumiennie pod dyktando dyskrej. 720

Mieszkania i sklepy

7, 6, 4, 2, 1 pokój z przynależnościami, pokój kawalerski, sklep wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera ulica Brajerowska 10. 2021

Pokój kawalerski do najęcia od 1. maja ulica Kosciuszki 7. 2098

Ulica Pańska 11. pierwsze, piętro front, balkon, 4 pokoje, łyża, garderoba, kuchnia. Tudzież 2 pokoje frontowe, kuchnia zaraz do najęcia.

Gałe pierwsze piętro 7 pokoi i kuchnia z przynależnościami. Ulica Sykstuska nr. 60 zaraz do najęcia. 2104

2, 3, 5 pokoi w parterze ulica Kierszewska 25. 2110

Pokój frontowy z kuchnią i przynależnościami. Korallnicka 8. 2123

Nowe lekarstwo na zatwardzenie.

Najczęściej pojawiającymi się cierpieniami we wszystkich warstwach ludności są uciążliwości trawienia, a te znowu są źródłem wielu innych chorób. Z początku nie zważa się na te uciążliwości w nadziei, że brak apetytu w krótko ustąpi, a wnocześnie jawiące się zatwardzenie, niemiły smak w ustach, uczucie mdłości, zły humor, zajęcie głowy same znikną. Do po dłuższym czasie i gdy inni zwrócą uwagę na zle wygładanie, znajduje się ze zdziwieniem, że prócz zwykłego pozornie nieznacznych uciążliwości, przybyło tymczasem nowych i większych. Cera stała się bladą i po- żółkła, oko żółtawo zabarwione, oczy same zapadnięte, siła wzroku osłabła i w oczach powstaje migotanie i iskrzenie. Skóra jest raz suchą i gorącą, to znowu nadmiernie wilgotną i zimną. Uryna wydziela się w małej ilości. jest ciemno zabarwioną i po ochłodzeniu zostawia osad. Stolec następuje tylko co kilka dni, albo tylko raz w tygodniu. Uczucie zmęczenia i osłabienia występuje coraz wyraźniej, a chęć do zwykłych czynności powoli ginie. Wspomniane zjawiska występują albo pojedynczo, albo wszystkie razem, i można bez przesady twierdzić, że dziesiąta część wszystkich ludzi cierpi na jedną lub drugą tę uciążliwość. — Wczesne używanie dopiero u nas nie dawo wprowadzonych A. Brandta nowo poprawionych pigulek szwajcarskich, zawierających jako główną część składową Cascara sagrada usuwa pewnie wszelkie wywymienione uciążliwości, a dawne zdrowie wraca. Cascara sagrada uznana została przez wszystkie znakomite lekarskie i medyczne — prof. Dr. Senatora w Berlinie — za nieocenioną, niczem innem nie dającą się zastąpić rodzi, dlatego skutek A. Brandta pigulek szwajcarskich we wszystkich uciążliwościach trawienia i tychże następstwach jest rzeczywiście cudowny. Każdy, kto choć jedną próbę z temi pigułkami zrobił, może to po- wierdzić i będzie się uciekał, jak do zbawcy w biedzie, chętnie do tych pigulek. — Trzeba żądać w aptekach wyraźnie A. Brandta poprawionych pigulek szwajcarskich uważać na początkową literę imienia A.; Nazwisko A. Brandta na każdym pudełeczku i na prospekcie owinię- na pod leczku kilkakrotnie wydrukowane. — Pudełka bez tego prospektu są najczęściej fałszowane. — Uprasza się o ostrożność, gdyż fałszywego towaru nie przyjmować, który zamiast być pomocnym do zdrowia jest często wprost zdrowiu niebezpiecznym. Prawdziwych A. Brandta poprawnych pigulek szwajcarskich otrzymać można w każdej lepszej aptece w Lwowie po 40 ct. lub 70 ct. Prawdziwych otrzymać można we Lwowie u p. Wywińskiego, apteka pod złotym orł. — W Brodach u p. H. Grünspanna, apteka pod złotym orł. — W Jarosławiu w apt. J. L. Wisłockiego. — W Jasle u p. Babicza. — W Kamionce strumiłowej w apt. Karola Pilew- wicza. — W Krasnymstawie w apt. B. Misiołka. — W Niżankowicach u p. W. Włodzimierskiego, apteka pod Gwiazdą, — W Polanowie u p. Leona Adera. — W Samborze u p. Józefa Alek ewicza apt. obwod. — W Sokalu w apt. Eug. Wysockiego. — W Tarnowie u p. E. Ranka apteka pod orł. — W Strzykach w apt. A. Jastrzebskiego. — Na wypadek, gdyby tych pigulek w jakiej aptece otrzymać nie można, to należy zamówienia przysłać za poprzedniem przy- wozem sa za drogą franco każdemu główny skład apt. Ferdynanda Schmieda w Cieplicach (Czechy). — Nie żądać tylko jednego pudełka.

